

Adam Lewandowski

Milczenie

Milczymy zmęczonymi ustami
potokiem wzdętych słów
piołunem kłamstwa spuchnięte
nie mówią wieczorem już nic

milczymy gdy rozum odmawia
prawdzie dostrzegać echo dnia
odbite od skraju przeszłości
ubite pięścią w kotle ważności

milczymy gdy świat objęty
diabelskim szumem zawieruchy
kołuje po ostrych krawędziach
dławiąc kłamstwem czyste serca

milczymy w piątkowy wieczór
zastępując rozum innością
dowlekając stracone godziny
do gadatliwego poniedziałku

Zezwolenie

Pozwól zliczyć blade dni
w których słońce odbija
blask własnego cienia
trzymając księżyc za ręce

pozwól myśleć szybko
żonglując słowem ruchem
spłwiałym wiatrem dnia
co wyciera diabelski dotyk

pozwól przebiegać nocą
po urwiskach wyobraźni
trzymając krawędź dnia
bukiet bordowych tulipanów

pozwól zejść ze szczytu
zapisany w pamięci chwili
obraz codziennie dotykający
ocalić od nadmierności zła

Bieganie

Wbiegam po schodach ranka
starając się dotrzeć do rytmu
bez względu na szum gwar
tłący warkotem codzienności

wbiegam nagle by zobaczyć
jak długi kosmyk włosów
nawijasz na palec bawełniany
ciąg tworzący horyzont

wbiegam wieczorem zadyszany
krótkim oddechem zakrywam
oczekiwanie reakcji innych
omijając raniące spojrzenia

wbiegam w różową pełnię nocy

widząc ostrymi źrenicami zegar
bijący szorstko ugniatając szum
tajemniczych myśli samotnego dnia

Chwytnie

Przechwytnię szarość dnia
by zamknąć w wytartej walizce
oczywiście na klucz wieku
trochę zardzewiały sprawnością

przechwytnię lekceważenie
chwili w worek pamięci
trochę dziurawy z lenistwa
poszarpany znakiem czasu

przechwytnię brutalności
w klatkę kutą przed wiekami
trochę ciężką do przeniesienia
ze znakiem dobrego kowala

przechwytnię mgnienie miłości
w lekkiej łapacz chmur obłoków
trochę mały by pomieścić
tony poszarpanych dni nocy

Najważniejsze

Wiem co w życiu najważniejsze
cisza wiara kolorowe dni
moc okupiona ciężką pracą
parę uśmiechów na koniec dnia

wiem co w życiu najpiękniejsze
bosi bieg po mokrej trawie
Miles Davis nocą po set razy
łokieć w łokieć sny na jawie

wiem co w życiu najsmutniejsze
masa listów w jedną stronę
śmiejch w poważnych słowach
niemoc w zakręconych dniach

wiem co w życiu najwierniejsze
dostrzeganie czarnych minut
powidoki wspólnych zdarzeń
przekazanie daru niewinności

wiem co w życiu mogę dać
nie monety złoto nie histerię
spokój miłość pojednanie
a na wieczór wolność co
cierpieniem zawsze jest

Adam Lizakowski

Ewa Jando*
1958-1986
ul. Kopernika 37

wynajęła sobie życie na krótko
jak mieszkanie jednopokojowe

z myślą o szybkiej przewodniczce
do innego słonecznego
wyprowadziła się po
dwudziestu ośmiu latach –

czy wiedziałaś że życie to ładne
krótkie słowo ma tylko dwie sylaby
chciałaś żyć oddychać pełną piersią –

miałas je ładne tak ładne że
chłopaki chcieli mieć z tobą
córkę lub syna chodzili z dymiącymi
głowami obliczami tak jasnymi
jak nowo narodzone gwiazdy

kwiaty na twym grobie pachną
radością przychodzę na twój grób
jak człowiek który czegoś szuka
któremu ich zapach miesza zmysły
jak kwitnące drzewa czereśniowe
całe w bieli obficie owocujące
gałęzie uginają się pod owocem

nikomu by nie przyszło do głowy
ściąć takie drzewo i spalić je ogrzewając
ciało nawet w największe mrozy

*zginęła w wypadku samochodowym

Ryszard Półchłopek 1949-2011 Plac Zamkowy 2/4

Do dzisiaj nie wiemy kim był
trochę w nim było diabła
za młodości a na starość
anioł w nim zamieszkał
przez wiele lat pił i grzeszył
by później pomagać tym
co piją i grzeszą tą techniką
dobro – zło – zło dobro
posługiwał się całe życie
technika osłabiana życia
technika wzmacniania życia
cel był dobrze widoczny
zrobić miejsce dla dobra
usunąć zło sam starał się być
cieniem ze wskazaniem na to
że lubił rzucić się w oczy
pierwsza część życia bez planu
i druga część życia z planem i mocnym
postanowieniem – mapa zajęć
pragnienie dokonania czegoś
miał dobre intencje dlatego wielu
podejrzało go zza kulis codzienności
że kreuje się na kogoś kim nie był
choć w tym co robił był postacią
drugoplanową odrywał pierwszorzędną rolę
spełniał się i nie ma sensu nurkować
w głąb sensu tego co robił
jego głos w chórze głosów był niesłyszalny
jego ramię w armii ramion było słabe
na pozór nic nie robił rozdawał chleb
otrzymany z piekarni udostępnił prysznic
tym co chcieli się wykąpać
na pozór proste rzeczy ale robił więcej
niż inni zajmując się tymi sprawami
chciał się przypodobać ludziom i
Panu Bogu